Rok VI. Sobota dnia 1 lutego 1936 r. Opłata pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 26

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Ubezpieczalnie społeczne

nie spełniają swego zadania w walce z gruźlicą.

Wszyscy się zgadzają ze zdaniem, że gruźlica jest straszliwą plagą społeczną. Nikt nie neguje. Wierzymy na słowo licznym broszurkom i plakatom propagandowym. Mało jednakże kto uprzytamnia sobie przerażające rozmiary tej plagi, właśnie u nas w Polsce.

Silnie wstrząsnąć może czytelnikiem tylko argument cyfrowy, do którego też się uciekamy.

Oto w Polsce rok rocznie umiera na gruźlicę około 7.000 osób, wegetuje około 300.000 chorych zakaźnych z t. zw. gruźlicą otwartą, ogółem cierpi na tę chorobę przeszło 1.000.000 ludzi.

Żniwo, jakie zbiera gruźlica jest obfitsze od najkrwawszej masakry wo jennej, straszniejsze od najbardziej niszczącego kataklizmu.

Jakąż broń posiada Polska w walce z niebezpiecznym wrogiem, jakim arsenałem przeciwgruźliczym dysponuje?

Dr. Z. Staroniewicz w swej broszurce "Walka z gruźlicą a ubezpieczalnie społeczne"— odpowiada na to pytanie następująco:

„Jest ona, niestety tak skromna, a nie może sobie pozwolić na porówna nie dorobku w żadnym kraju Europy Zachodniej, a nawet Europy Wschodniej: 341 poradni, 5219 łożek sanitarnyah i 3461 szpitalnych — razem 8.680 łóżek; w prewentorjach — 1305 miejsc, w 4 szkołach na świeżem powietrzu — 308 miejsc".

Porównanie z innemi państwami europejskiemi wygląda tak: łóżek w sanatorjach i szpitalach jest w Polsce dla chorych na gruźlicę dziesięć razy mniej w stosunku do ilości mieszkańców, niż ma Szwajcarja, cztery razy mniej, niż Italja, dwa razy więcej niż Jugosławja. Przytem — zjawisko bezprzykładne: i to taka nawet ilość, nie jest w Polsce wyzyskana; w roku 1933 około 40 procent łóżek w sanatorjach i szpitalach stało pustką!

Jak! natomiast, arsenał przeciwgruźliczy w Polsce odpowiadałby potrzebom? Powinno być dla chorych na gruźlicę około 60.000 łóżek szpitalnych, 40.000 łóżek sanitarnych, 10.000 miejsc w prewentorjach i 16.000 miejsc w szkołach na otwartem powietrzu. Jaka szalona dysproporcja pomiędzy palącą gwałtowną potrzebą społeczną, n dzisiejszym stanem rzeczy. Nadomiar złego poradnie — jak pisze autorytywnie dr. Staroniewicz — w przeważnej ilości wypadków nie spełniają swych podstawowych zadań, ponieważ nie po siadają ani fachowego personelu, ani nie mają niezbędnych urządzeń, bez czego praca poradni jest iluzoryczna.

W walce z gruźlicą biorą w Polsce udział towarzystwa przeciwgruźlicze, Czerwony Krzyż, samorządy powiatowe i miejskie, szereg mniejszych instytucyj, które jednoczy Polski Związek Przeciwgruźliczy, oraz Ubezpieczalnie Społeczne. Niema akcji planowej, sko ordynowanej, wysiłki są rozproszone, sooro energji idzie przez to na marne. Racjonalna walka z gruźlicą wymaga sprężystej organizacji, scentralizowanej w inicjatywie, zdecentralizowanej w wykonaniu. Taką organizacją powinny być przedewszystkiem, według opinji wspomnianego doktora Ubezpieczalnie Społeczne, ale niestety nie są.

Budżet Min. Komunikacji

w obradach komisji sejmowej

Pięcioletni plan kolei. -- Przemówienie p. ministra Ulrycha.

WARSZAWA. Wczoraj sejmowa komisja budżetowa rozpatrzyła w obecności min. płk. Ulrycha budżet ministerstwa komunikacji.

Obrady rozpoczęły się od bardzo interesującego i trwającego przeszło trzy godziny referatu posła Starzaka.

Ze sprawozdania referatu wynika, że preliminarz budżetu tego resortu w dziale administracji po stronie dochodów wynosi 28.500.000 zł., po stronie wydatków 42.500.000 zł. Ostrze wszczętej akcji oszczędnościowej uderzało bardzo silnie w Ministerstwo Komunikacji i bud żet tego resortu wykazuje stosunkowo największe zmniejszenie wydatków.

Mówiąc o motoryzacji kraju referent twierdzi, że kredyt na ten cel w wysokości 1.500.000 zł. jest zamały i stawia wniosek o podwyższenie tej pozycji o 200.000 zł. kosztem zmniejszenia kredytów funduszu drogowego.

Dalej mówca wnosi o zwiększenie kwoty na roboty wodne o sumę 2 miljonów złotych.

Stan naszych dróg i mostów jest wprost krytyczny. By je tylko utrzymać potrzeba rocznie 44 miljonów. Ponieważ na ten cel budżet przewiduje tylko 26 milj., mówca wyraża nadzieję, że rząd znajdzie na ten cel sumy odpowiednie spoza budżetu.

Polskie koleje państwowe.

Plan finansowo gospodarczy przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe wraz z komunikacją samochodową i lotnictwem przewiduje w dochodach 894.308 tys. zł., w wydatkach 819.308.000 zł. Nadwyżka wpływów w wysokości 75 miljonów stanowi wpłatę do skarbu państwa.

Zniżka taryfy kolejowej.

Nowa taryfa towarowa, która wejdzie w życie prawdopodobnie z dniem 1 lutego przewiduje generalne obniżenie sta wek w granicach do 25 proc. na przewozy odległe. Przewidziane w niej ulgi, dla wielkiej liczby artykułów sięgają od 30 do 50 proc.

Torpedy się psują.

Torpedy, zdaniem referenta, zawodzą na dystansach nawet dość krótkich, ulegając wskutek słabej konstrukcji częstym defektom. Mówca uważa, że należałoby zaniechać wprowadzenia komunikacji motorowej na dłuższych dystan sach. a raczej zwiększyć przebieg pociągów lekkich. Obecnie bieg pociągów został przyśpieszony i przeciętna szybkość w roku ubiegłym dochodziła do 37,5 km. na godz.

Budowa nowych linij kolejowych.

Obecnie przystąpiono do budowy trzech linij kolejowych: Sierpc — Toruń, Sierp—Brodnica i Zegrze—Wyszków. W roku 1936 przewiduje się budowę 12 parowozów, 25 wagonów osobowych, 26 wagonów motorowych do węzła warszawskiego, 400 wagonów zwyczajnych, 4 lokomotywy elektryczne przetokowe i 20 drezyn motorowych.

Krzywda emerytów.

Liczba pracowników na kolejach wynosi 138.283.

Budżet emerytur kolejowych wynosi 93.790.000 zł. Uważając, że ludziom tym stała się krzywda wskutek nowelizacji ustawy emerytalnej, referent zwraca uwagę na niewłaściwość czynienia oszczędności kosztem głodowych zaopatrzeń emerytów.

Turystyka.

Ministerstwo wybitnie popierało ruch turystyczny, a w roku zeszłym ilość pociągów popularnych doszła do 600.

W budowie kolejki na Kasprowy Wierch PKP. posiadają większość udziałów, a mianowicie 102 na ogólną liczbę 200, za które wpłaciło 102.000 złotych. Niezależnie jednak od tego ministerstwo finansuje właściwie budowę, gdyż udzieliło spółce pożyczki w sumie około 700.000 zł.

Kolejka ta nie będzie przedsiębiorstwem dochodowem, zdaniem referenta, i ulokowanie w niej funduszów publicznych nie było pod względem finansowym posunięciem szczęśliwem.

Kolejnictwo dobrze pracuje.

Kolejnictwo, powiada wkońcu pan referent, spełnia swe zadanie całkowicie i stanowi jedną z najlepiej funkcjonujących komórek naszego organizmu państwowego. Jeśli zaś kolejnictwo nasze, jest dzisiaj jednym z najsprawniejszych elementów naszego życia państwowego, to jest zasługa zarówno tego kolejnictwa, jak i tej szarej masy kolejarzy, któ rzy nieraz o głodzie i chłodzie pełnią swą ciężką służbę.

Przemówienie min komunikacji płk. Ulricha.

Po referencie głos zabrał min. komunikacji, płk Ulrych.

Z punktu widzenia potrzeb ogólno państwowych, mówił pan minister, na pierwszy plan zadań, wysuwa się zagadnienie inwestycyj kolejowych.

Pięcioletni program kolei.

W Ministerstwie Komunikacji opracowuje się obecnie program tych inwestycyj na okres pięcioletni, a obejmujący lata od 1936 do 1940. Program ten do swej realizacji wymagać będzie kwoty około 470 miljonów złotych.

Program przewiduje przedewszystkiem całkowite ukończenie linij kolejowych, oddanych już do eksploatacji oraz budowę około 380 km. nowych linij. W planie tym znajdzie się również i akcja motoryzacji kolei.

W nowym rozkładzie jazdy od 15 maja rb. zamierzone jest wprowadzenie motoryzacji na całym szeregu odcinków. Pięcioletni plan dotyczy również lotnictwa, dróg i mostów oraz budowli wodnych. Środki na niezbędne roboty drogo we i wodne, powiada pan minister, muszą się znaleźć.

Wydatki na emerytury.

Za duże obciążenie rozchodów eksploatacyjnych kolei, uważa pan minister wydatki osobowe. Pan minister ma tu na myśli przedewszystkiem wydatki na emerytury. Pocieszającym jest jednak objaw, że wzrost wydatków na emerytury uległ pewnemu zahamowaniu.

Niezależnie bowiem od zmniejszenia tych wydatków w stosunku do budżetu zeszłorocznego o 7 miljonów, w następstwie ostatnio wprowadzonej zmiany przepisów emerytalnych, widoczne jest dalsze zmniejszenie emerytur o 745 tysięcy zł. Budżet emerytur mimo to jest proocentowo za wysoki, jeżeli chodzi o budżeto PPK. i wydatki te, powiada pan minister, muszą bezwzględnie zmaleć. Przedewszystkiem musi to nastąpić drogą ustalenia istotnie niezbędnej ilości stałych kadr pracowników kolejowych, a temsamem drogą bezwzględnego ograniczenia przemianowywania robotników sezonowych na pracowników stałych.

Pracownicy sezonowi.

Praca pracowników sezonowych musi być ograniczona do ich czasowych zajęć, po spełnieniu których odchodzą do ich siedzib.

Wkończu pan minister zastanawiał się nad tem, czy plan finansowo-gospodarczy PKP. jest realny. Trudno, mówił, na podstawie teoretycznych obliczeń bawić się w proroctwa, mogę jedynie zapewnić wysoką komisję, że o ile obawy co do nierealności wpływu okażą się słuszne to będę dążył do całkowitego wyrównania ewentualnego ubytku, drogą dalszej redukcji rozchodów.

Szykany czeskie nie ustają.

MOR. OSTRAWA. Onegdaj żandarmerja czeska zarządziła ponowną rewizję i przesłuchanie w Domu polskim „Polonia" w czeskim Cieszynie.

Przesłuchanie trwało od wczesnych godzin porannych do późnych godzin wieczornych. Gospodarza Domu Polskiego przesłuchiwali żandarmi przez całą noc. Personel Domu Polskiego, składający się z 32 osób, został poddany szczegółowemu badaniu. Żandarmi wypytywali o nazwiska osób, które uczęszczają do Domu Polskiego i o treść rozmów, słyszanych przez personel.

Warunki narciarskie w górach.

WARSZAWA. Państwowy Instytut Meteorologiczny i Tow. Krzewienia Nar ciarstwa komunikują, że wskutek ostatnich odwilży warunki śnieżne dla narciarzy na terenach górskich uległy pogorszeniu i możliwe są jedynie w Gorcach, na Podhalu, w Tatrach, w wyższych partjach Bieszczad oraz w pasie Czarnohory.

W najbliższych dnjach jednak spodziewane są opady śnieżne i stopniowy spadek temperatury.

Tragiczny wypadek podczas ślizgawki.

SZOPIENICE. Wczoraj popołudniu na stawie hutniczym w Szopienicach, spowodu załamania się tafli lodowej, począł tonąć w czasie ślizgania się 8 letni uczeń Tadeusz Czech.

Przechodzący w tym czasie obok stawu 23 letni Henryk Fabian pośpieszył chłopcu z pomocą, jednak w ostatnim momencie siły opuściły go i utonął wraz z chłopcem.

Zwłoki wydobyto.

Morderstwo męża kochanki.

LUBLIN. W kolonji Grabczycha Józef Dudka zatrudniał u siebie służącego Wojciecha Stankę, który zawiązał bliższe stosunki z żoną Dudki, Marjanną.— Gdy Dudka dowiedział się o tem, służącego oddalił. Wobec tego żona Dudki namówiła kochanka, by zgładził jej męża. Stanko z ukrycia strzelił do Dud ki, który zmarł. Zbrodnię przypadkowo wykryto. Dudkową i Stankę aresztowano. Wzięci w krzyżowy ogień pytań przyznali się do zbrodni.

Abisyńczycy przygotowują opór

przeciw nowej ofensywie włoskiej na froncie południowym.

Na froncie północnym.

Na froncie północnym, według urzędowego komunikatu włoskiego, nie zaszło wczoraj nic godnego zanotowania.

Natomiast źródła angielskie donoszą z Addis Abeby, że walki na froncie północnym trwają. Są to zapewne operacje o mniejszem znaczeniu. Również i źródła francuskie twierdzą, że trwające obecnie w Tigre potyczki nie mają większego znaczenia. Źródła niemieckie notują, że walki te są bardzo zaciekłe i że oddziały abisyńskie powoli, ale stale posuwają się naprzód.

Z głównej kwatery abisyńskiej w Dessie donoszą, że eskadra samolotów włoskich bombardowała Abbi Addi bombami, wywołującemi pożary. Spłonęły kościoły w Mariami Afreda i w Mihael Tankwu. Do eskadry włoskiej strzelano ze starych karabinów. Jeden z samolotów zapalił się i począł opadać. Lotnik wyskoczył ze spadochronem, dwaj inni lotnicy spłonęli żywcem.

Fort Szuma Abera, na zachód od Makalle, zdobyty przez Abisyńczyków w bitwie dn. 20 stycznia, jest nadal w rękach abisyńskich, pomimo ciągłych ataków włoskich.

Na froncie południowym.

Całe terytorjum prowincji Sidamo, znajdujące się między jeziorami i Negelli, jest pod nieustającą kontrolą lotników włoskich, a w szczególności obserwują oni miejscowość Allata, gdzie Abisyńczycy przygotowują opór przeciw nowej ofensywie włoskiej. Pozatem Włosi bombardowali skupienia Abisyńczyków nad Ganale Dudi i dopływem Ganale Doria. Jak słychać, kolumna somalisów włoskich na samochodach przybyła do podnóża góry Berbissa Tuto wysokości 2300 mtr. Inna kolumna z Negelli przybyła do Metta Gaffersa, stanowiącego centrum dróg karawanowych, aby zapewnić łączność głównych sił z Negelli z kolumną, która wyruszyła z Dolo i posuwa się wzdłuż granicy Abisynji z Kenyą.

Uwaga Abisyńczyków jest skoncentrowana obecnie na froncie południowym, gdzie oczekują nowej ofenzywy włoskiej. Abisyńczycy zwracają uwagę, że w początkach lutego na tym odcinku frontu rozpoczynają się zazwyczaj deszcze, które niewątpliwie powstrzymają ruchy wojsk włoskich. Koła abisyńskie podkreślają, że ras Desta popełnił dwa błędy taktyczne, rzucając swoją piechotę na pancerki włoskie i angażując się w walki, podczas gdy wojska jego nie były odpowiednio zaopatrzone w żywność, co ułatwiło niezmiernie Włochom akcję. Powszechnie spodziewają się, że w kraju Sidamo nastąpi zmiana dowództwa, gdyż zarówno w tej prowincji, jak i w sąsiednich — Borana, Bali, a nawet Arussi, rozegrać się mogą decydujące wydarzenia. Kontakt z armją rasa Desty, który podobno jest chory, został nawiązany. Dowództwo po nim ma objąć podobno dedjasmacz Gabre-Marjam, b. gubernator Harraru, a obecnie minister spraw wewnętrznych. Źródła angielskie notują pozatem wiadomość z Dolo, że Wadaragt, przywódca szczepu koczowniczego na pustyni Digo-Liban (na wschód od Negelli) poddał się Włochom.

Zdobycz Abisyńczyków.

ADDIS ABEBA. Bitwa na terytorjum Tembien i Gheralta trwa w dalszym ciągu. Abisyńczycy poczynili pewne postępy. Ich dotychczasowa zdobycz obejmuje 25 armat i 130 karabinów maszynowych.

Oddział dedżasmacza Jahle rozbił oddział włoski, przyczem zdobyto 5 wozów ciężarowych Po stronie włoskiej padło około 30 zabitych.

W związku z bombardowaniem Abbi Addi oświadczają ze strony abisyńskiej, że zdołano zestrzelić samolot włoski typu Caproni. Jeden z pilotów wyskoczył ze spadochronem, ale runął na drzewo, pod którem później znaleziono jego zwłoki. Drugi członek załogi spłonął wraz z samolotem.

MAKALLE. Nad potokiem Gabat w odległości 20 klm. na południowy zachód od Makalle usadowiły się oddziały rasa Mulugety w ilości 25,000 wojowników. Krążą pogłoski, iż ras Mulugeta został ranny w stopę podczas bitwy 15 bm., zaś syn jego miał zostać zabity.

KAIR. Poseł włoski złożył rządowi egipskiemu ponownie notę protestującą przeciwko stosowaniu sankcyj. Nota podkreśla całkowitą odpowiedzialność Egiptu, który pzzyłączył się do sankcyj, nie będąc do tego zmuszony, jako państwo nie należące do Ligi Narodów. Nota czyni zostrzeżenia na temat ewentualnych odszkodowań za wyrządzone szkody natury materjalnej i moralnej.

Mussolini zapowiada prowadzenie wojny podczas pory deszczowej.

RZYM. Włoska rada ministrów zebrała się we czwartek na swe styczniowe posiedzenie.

W toku obrad wskazał Mussolini na znaczenie zwycięstw na frontach somalijskim i erytrejskim i podkreślił dzielność wojsk włoskich.

Do Afryki wysłano transport 50.000 robotników, którzy będą budować i ulepszać drogi dla transportów wojskowych tak, aby były zdatne do użytku również w czasie wielkiej letniej pory deszczowej. Nad budową dróg pracowało już zresztą 100.000 żołnierzy w ubiegłym roku.

Przywódca Ukraińców o zbrodniczej akcji OUN.

LWÓW. — „Diło" ogłasza artykuł posła dr. Barana p. t. „O. U. N i zamorska emigracja".

P. Baran, stwierdzając raz jeszcze fakt potępienia O.U.N przez społeczeństwo ukraińskie w Polsce bez względu na przekonania polityczne oraz szkody, wyrządzone Ukraińcom przez tę organizację — poddając ostrej krytyce działalność emisarjuszy O.U.N wśród ukraińskiej emgracji w Ameryce. Emisarjusze ci pojawili się w Ameryce w r. 1934 z odezwą płk. Konowalca, która potępia ugodową działalność ukraińskich działaczy w Polsce i propaguje akcję terorystyczną jako jedynie celową politykę. Emisarjusze podjęli wtedy próbę zebrania pieniędzy wśród emigracji na cele O.U.N. Efekt materjalny akcji nie był nadzwyczajny. Wystąpienie O. U. N. na terenie amerykańskim przyniosło jednak wielkie materjalne i moralne szkody społeczeństwu ukraińskiemu w Polsce. Ważniejsze ośrodki emigracji ukraińskiej w Ameryce naskutek tej akcji rozluźniły swą łączność z ukraińskiemi organizacjami w Polsce, przyczyniając się do osłabienia konstruktywnej pracy.

Upadek wpływów O. U. N. — kończy pos. Baran — uzdrowi stosunki wśród ukraińskiej emigracji w Ameryce i nawróci ją do normalnej pracy z ukraińskiemi organizacjami w Polsce.

Krwawa robota fanatyków arab.

w Palestynie.

JEROZOLIMA. — Donoszą o wykryciu potężnej organizacji terorystycznej, działającej na terenie Palestyny. Przed kilku tygodniami w jednej z żydowskich wiejskich gmin w północnej części kraju, dokonano zuchwałego rabunku w składach pomarańcz Przeciwko sprawcom wysłano patrol policyjny, składający się z sierżanta żyda i dwóch Arabów. Zaledwie patrol oddalił się nieco od wsi — z pobliskich zarośli padło kilkanaście strzałów, ofiarą których padł żyd sierżant, podczas gdy arabscy żołnierze nie ponieśli najmniejszej szkody. Wynik tej strzelaniny posiadał swą wymowę dla ludzi, znających miejscowe stosunki. Późniejsze śledztwo potwierdziło początkowe przypuszczenia, że bandyci są członkami organizacji terorystycznej o celach politycznych — nastrojonej wrogo wobec Anglji, sprawującej w Palestynie mandat i przeciw żydom sjonistom.

Po dłuższem śledztwie policja ustaliła, że główne siły terorystów zgrupowane są w trzech najważniejszych ogniskach arabskiej propagandy, mianowicie: Haifie, Nablus i w Jenin. Banda dokonała szeregu krwawych napadów —między innemi zamordowała niedawno jednego z zamożnych żydowskich farmerów. Teroryści ukrywali się w górach w okolicy Jenin. Po dłuższych usiłowaniach policji powiodło się otoczyć bandę. Między policją a terorystami wywiązała się regularna bitwa, która trwała przeszło trzy godziny. W wyniku jej zginął angielski policjant i pięciu terorystów — między innymi ich przywódca.

Bitwa z terorystami obfitowała w wiele tragicznych momentów. Bandyci walczyli z determinacją i dzikim fanatyzmem. Okazało się, że wodzem terorystów był znany kaznodzieja arabski z Haify Izz-ed din-el Kassem, były syryjski rewolucjonista, ciemny fanatyk na modłę Mahdiego.

Zlikwidowana organizacja miała charakter wojującej sekty religijnej. Należeli do niej ludzie rozmaitego pokroju i pochodzenia — wszyscy oczywiście mahometanie i sprzyjający wolnościowemu ruchowi arabskiemu. W czasie dnia — teroryści spędzali czas w obozie w górach, czytając Koran i odprawiając modły — nocą dokonywali napadów i dopuszczali się aktów sabotażu.

Obecnie daje się zauważyć wielkie uspokojenie, chociaż fanatyzm Arabów — tak typowy dla wszystkich wyznawców Mahometa — spełnia ciągle jeszcze rolę zarzewia, które wzniecić może w najmniej przewidywanym momencie groźny pożar. Należy się liczyć, że jeszcze kilka lat upłynie, nim uda się władzom zlikwidować na terenie Palestyny organizacje terorystyczne, działające przeciw Anglji.

Bestjalski mord dwu kobiet w Krakowie.

17 ciosów bagnetem z ręki żołnierza-zbrodniarza

KRAKÓW. Kraków zaalarmowany wczoraj został wieścią o strasznej zbrodni na jednem z przedmieść. Oto nad ranem w jednym z domów na Starej Olszy, dokonano podwójnego morderstwa,którego ofiarą padły dwie kobiety.

W domu tym zamieszkiwała niejaka Józefa Marszowa, której mąż odbywał obecnie służbę wojskową. Mając z tej racji wolne mieszkanie Marszowa odnajmowała je dwom kobietom lekkich obyczajów.

Wczoraj w nocy jedna z jej lokatorek przyszła do domu, prowadząc ze sobą jakiegoś kolejarza. Gdy otwierała drzwi mieszkania potrącona została przez żołnierza, który szybko wbiegł na schody i zniknął na ulicy. Przybyłej do mieszkania okropny przedstawił się widok. W pierwszym pokoju na ziemi leżały nagie zwłoki Józefy Marszowej, pławiące się we krwi. Za progiem drugiej izby leżała jej koleżanka 26 l. Gertruda Gębalówna na której piersi widniała głęboka rana. Obie kobiety nie żyły już. Stwierdzono, iż Gębalówna zginęła od rany zadanej nożem w samo serce. Sprawca użył do tego celu bagnetu, lub też sztyletu. Druga ofiara stoczyła widocznie z mordercą zaciętą walkę, gdyż na ciele jej widniało aż 17 ran.

Czynniki prowadzące śledztwo zwróciły w pierwszym rzędzie na zeznania współlokatorki Gębalówny, która mówiła o jakimś żołnierzu wybiegającym z mieszkania. Idąc za tym szladem żandarmerja wojskowa aresztowała 2 żołnierzy garnizonu krakowskiego, którzy bawili w nocy poza koszarami, a przeciw którym zwracały się poszlaki. W jednym z aresztowanych koleżanka Gębalówny rozpoznała uciekającego osobnika. Jak się bowiem okazało, jest to 22 letni Stanisław Parycz, który pozostawał w bliskich stosunkach z Gębalówną, będącą jego kochanką. Parycz narazie wypiera się winy.

Utonął z wozem w torfowisku.

LUBLIN. We wsi Dorohusk w pow. Chełmskim mieszkaniec 30-letni Antoni Popek, wracając do domu w stanie nietrzeźwym, zboczył z drogi i wjechał wozem w torfowisko. Wóz i koń tak szybko poczęły się pogrążać w bagnie, że Popek nie zdołał się uratować i również utonął.

Skazanie endeckiego terorysty.

WILNO. Wacław Jankojca, członek Koła Młodych Stronnictwa Narodowego, który wrzucił butelkę do sklepu z mięsem Gejchesa w Nowowilejce, stanął przed sądem starościńskim na powiat wileńsko-trocki, który skazał go na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu i 200 zł. grzywny.

Czy wojna mongolsko-mandżurska?

SZANGHAJ. Rząd Mandżukuo po wystosowaniu do rządu Mongolji Zewnętrznej szeregu not protestacyjnych, które nie dały żadnych rezultatów, wysłał obecnie silne oddziały na granicę mongolską.

Zadaniem tych oddziałów ma być odebranie z powrotem miejscowości nadgranicznych Heilumoto i Urahatga, zajętych w połowie stycznia przez oddziały mongolskie.

Trzecia rocznica powstania hitleryzmu w Niemczech.

BERLIN. — Berlin obchodził wczoraj poraz trzeci rocznicę zwycięstwa narodowego socjalizmu i objęcia władzy przez kanclerza Hitlera. Trzy lata temu ówczesny prezydent Rzeszy marszałek Hindenburg powierzył twórcy i przywódcy niemiecko-narodowej partji pracy Adolfowi Hitlerowi misję utworzenia rządu. Ze wszystkich stron Niemiec przybyli wczoraj do stolicy Niemiec dziesiątki pociągów specjalnych, przewożąc oddziały SA i SS, które wezmą udział w uroczystych obchodach.

Wczoraj odbyło się w Berlinie kilka akademij, liczne pochody, wieczorem manifestacja uliczna z pochodniami. Kanclerz Hitler i minister Goebels wygłosili wielkie przemówienia. Podobne uroczystości odbyły się we wszystkich miastach niemieckich.

Dymisja rządu greckiego.

ATENY. Premjer Demerdzis udał się do pałacu, by zakomunikować królowi wyniki wyborów. Demerdzis zgłosił jednocześnie dymisję całego gabinetu. Król nie dał premjerowi decydującej odpowiedzi, ponieważ uprzednio zamierza porozumieć się z przedstawicielami stronnictw.

Japonja obrażona po ostatniem przemówieniu Hitlera.

TOKIO. — W związku z niedawnem przemówieniem kanclerza Hitlera rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył:

„Dziwimy się słowom kanclerza Rzeszy, który utrzymuje, iż Europa jest powołana do panowania nad „rasami mniej cywilizowanemi". Trudnem będzie powstrzymać reakcję prasy japońskiej pomimo szacunku, jaki żywi ona dla głowy państwa, jeśli kanclerz niemiecki stosować będzie nadal tego rodzaju obraźliwe różniczkowanie, które uważamy za skierowane do nas. Incydent ten dowodzi, iż rzekome porozumienie japońsko - niemieckie jest jeszcze dalekie od realizacji".

Zamach morderczy i samobójstwo.

POSTAWY. Michał Chatkiewicz z Nowosiołek, gm. Miadzioł (Wileńszczyzna) na tle sprzeczki z narzeczoną Olgą Chwalkówną, usiłował ją zabić, zadając jej 4 ciosy w głowę, t. zw. bezmianem, poczem skoczył do studni i utonął.

W kilku wierszach.

— W okręgu Naumiestis na Litwie wykryto organizację szpiegowską działającą na rzecz jednego z obcych mocarstw. Policja dokonała 5 aresztowań.

— W Nawsiu koło Jabłonkowa (Śląsk czeski) przyjęto do pracy w lasach państwowych dwóch robotników. Gdy zarząd lasów dowiedział się, że robotnicy posyłają dzieci do polskiej szkoły zwolnił ich natychmiast z pracy.

— W okręgu Fukuszima (Japonja) lawina zasypała wioskę z 95 mieszkańcami. Dotychczas wydobyto 17 trupów.

— Rząd angielski zamierza ogłosić pożyczkę wewnętrzną na cele obrony krajowej. Pożyczka w głównej mierze zostałaby zużyta na rozbudowę floty i lotnictwa, chociaż i budżet armji lądowej przewiduje znaczny wzrost wydatków.

— W zachodniej części prowincji Qeenslan w Australji, padło skutkiem panującej tam posuchy 8 miljonów owiec.

— W Warszawie zamknięty został komitet antyhitlerowski z powodu niezarejestrowania się u odnośnych władz.

— Mussolini zniósł zakaz na działa autorów zagranicznych.

— W Casablance wiatr przewrócił przy starcie samolot wojskowy, przyczem nastąpił wybuch zbiorników ze znacznemi zapasami benzyny przeznaczonej dla dłuższego lotu. W płomieniach znaleźli śmierć chorąży pilot oraz kapitan obserwator.

Ogłoszenie o przetargu.

Zarząd Miejski w Częstochowie ogłasza przetarg na dostawę dla szpitala powszechnego w Częstochowie wyrobów włókienniczych: płótna, surówki, ręczników, ścierek i t.p.

Reflektujący na dostawę winni się zgłosić do Wydziału Zdrowia Publicznego i Opieki Społecznej, przy ulicy Dąbrowskiego Nr. 14 celem otrzymania ślepego kosztorysu.

Termin dostawy w ciągu 14 dni od dnia przetargu.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z nagłówkiem „Oferta na wyroby włókiennicze" należy składać w Wydziale Zdrowia Publ. i Opieki Społ. u sekretarza (ul. Dąbrowskiego 14) do dnia 7 lutego 1936 r. w godzinach urzędowych.

Wadjum winno być złożone w Kasie Miejskiej w wysokości 200 zł.

Otwarcie kopert odbędzie się w dniu przetargu t.j. dnia 8-go lutego 1936 r., o godzinie 12-ej, w Wydziale Zdrowia Publ. i Opieki Społecznej.

Zastrzega się dowolny wybór oferenta.

Tymcz. Prezydent Miasta
(—) JAN MACKIEWICZ.

Częstochowa, dnia 29 stycznia 1936 r.

„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.KO. 1313".

ś. † p.

Natalja z Pfabów Bogaszowa

po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Panu dnia 29-go stycznia 1936 roku, przeżywszy lat 73.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Śląskiej Nr. 24 na cmentarz ew. św. Rocha nastąpi w sobotę dnia 1 lutego o godz. 14 m. 30.

O smutnych tych obrzędach zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

Synowie, synowe, wnuczęta i rodzina.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 1 lutegon. Ignacego B M., Brigidy P.
Wschód słońca o g. 7,18. Zachód o g. 16.21.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: III Aleja Narutowicza.

Uroczystość imienin P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

W sobotę, dnia 1 lutego z okazji przypadających imienin Włodarza Polski Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego odbędzie się na Jasnej Górze, o godz. 10 ej rano nabożeństwo uroczyste. W nabożeństwie udział wezmą przedstawiciele władz, wojskowości, społeczeństwa, Federacji PZOO., organizacyj itd.

W tym samym czasie w katedrze odprawione będzie uroczyste nabożeństwo dla szkół.

Częstochowa, dając wyraz głębokiej czci i umiłowania Pierwszego Obywatela Polski, przywdzieje na ten dzień szaty godowe, dekorując domy i gmachy flagami państwowemi.

W jutrzejszym numerze „Słowa" poświęcimy artykuł wstępny osobie Dostojnego Solenizanta.

Magistrat w dniu imienin Pana Prezydenta. Jutro w sobotę, w dniu imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, urzędowanie w Magistracie rozpocznie się o zwykłej godzinie i trwać będzie normalnie do godz. 9.45, gdyż w tym czasie zgodnie z zarządzeniem prezydenta miasta Mackiewicza o godz. 10 urzędnicy udadzą się na nabożeństwo na Jasną Górę, a następnie zbiorą się w sali Nr. 8, gdzie odbędzie się krótkie uroczyste zebranie z przemówieniem okolicznościowem p. Stanisława Wallmana, poczem o godz. 12-ej w południe przerwane urzędowanie rozpocznie się znowu i trwać będzie do godz. 1½ po poł.

Nabożeństwo szkolne w sobotę i niedzielę. Międzyszkolna Komisja Porozumiewawcza Dyrektorów podaje do wiadomości, że w dniu 1 lutego b. r., jako w uroczystym dniu imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Ignacego Mościckiego, odbędzie się w Katedrze nabożeństwo dla szkół o godzinie 9 min. 30.

W niedzielę 2 lutego b. r., jako w dziesiątą rocznicę konsekracji ks biskupa Kubiny, dyrekcje szkół wyślą na godzinę 11 tą na nabożeństwo na Jasnej Górze delegację młodzieży szkolnej ze sztandarami, złożoną z 12 uczniów.

Prace budżetowe Zarządu Miejskiego. Prace wydziału finansowo-rachunkowego nad preliminarzem budżetowym na rok 1936-37 dobiegają już końca i w najbliższej przyszłości preliminarz wejdzie pod obrady Kolegjum Zarządu Miejskiego, nowa zaś sesja budżetowa według wszelkiego prawdopodobieństwa rozpocznie się w drugiej połowie lutego.

O tańszy węgiel. Jak nam donoszą z Zawiercia, tamtejszy zarząd miejski na wspólnej konferencji z hurtownikami węgla spowodował obniżkę cen węgla, ustalając ceny obowiązujące za węgiel gruby zł. 2.95 za 100 klg. i za I kostkę zł. 3.15 za 100 klg.

A możeby tak u nas?

Kłopoty kupców ze Starego Rynku. W dniu wczorajszym do prezydenta miasta Mackiewicza zgłosiła się delegacja właścicieli sklepów na Starym Rynku i doręczyła mu swoje postulaty w sprawie ponownego choćby częściowego dopuszczenia handlu artykułami żywnościowemi na Starym Rynku.

Petenci podkreślają, że od chwili zniesienia handlu na Starym Rynku i wejścia w życie zakazu postoju wozów handel na Starym Rynku całkowicie zamarł i sklepy świecą zatrważającemi pustkami.

Organizacja ruchu pątniczego do Częstochowy. Liga Popierania Turystyki prowadzi obecnie prace przygotowawcze do ujęcia w ramy organizacyjne ruchu pątniczego do Częstochowy. Projektowane jest zapewnienie należytej opieki pątnikom i turystom, przygotowanie szeregu ułatwień komunikacyjnych oraz budowa specjalnego domu wycieczkowego.

Generalne czyszczenie kanałów wodociągowych. Zarząd Wodociągów i Kanalizacji, korzystając z zimowej pory, przystąpił do dorocznego oczyszczania starych kanałów oraz kanałów burzowych służących do odprowadzania wód powierzchniowych. Roboty te są bardzo utrudnione, gdyż kanały składają się z rur różnych wymiarów i różnych materjałów, a więc kamionkowego, ceglanego i betonowego. Wskutek tego spadki nie są równe, co powoduje łatwe zatykanie się kanałów. Jak wynika z powyższego, budowa kanalizacji w Częstochowie grzeszyła wielu defektami.

Roboty nad oczyszczeniem potrwają kilka tygodni.

Z zebrania tygodniowego Z. P. M. D. Dnia 28 stycznia b. r. w sali Magistratu odbyło się tygodniowe zebranie członków Z.P.M.D., na którem p. Kowalski wygłosił referat n. t. „Historja Z.P.M.D." Obszerny ten referat obejmował historję Związku od r. 1886, od trójosobowego kierownictwa: Stefana Żeromskiego, Romana Dmowskiego i Machajskiego; po przez pracę Konspiracyjną i po uzyskaniu wolności aż do chwili obecnej.

Następnie prezes p. Dziunikowski, ku uczczeniu rocznicy Powstania Styczniowego, wygłosił referat o bohaterskich zmaganiach się Bojowników o Wolność Polski.

Po wysłuchaniu referatów zebrani w podniosłym nastroju opuścili salę.

Z Miejsk. Teatru Kameralnego. Dziś o godz. 20-ej pełna humoru i wesołych sytuacyj komedja węgierska Bus Feketego „Trafika Pani Generałowej" z udziałem Swięcickiej, Zarębińskiej, Bąbkowskiej, Tomaszewskiej, Dobrowolskiego, Kwaskowskiego.

W niedzielę o godz. 15.30 i 15.45 popołudniu poraz ostatni „Roxy" w premjerowej obsadzie.

Zabawa taneczna p. n. „Karnawał Kupiecki". W sobotę 1 lutego o godz. 9 wiecz. miejscowy oddział Centralnego Związku Detalistów Kupców Chrześcijańskich urządza w salach Okręgowego Towarzystwa Rzemieślniczego (Aleja 9) tradycyjną zabawę taneczną p. n. „Karnawał kupiecki".

Program zabawy przewiduje liczną girlandę ciekawych i barwnych atrakcyj. Do tanów przygrywać będą 2 zespoły muzyczne. Ceny w bufecie ściśle przystosowane do wymagań doby kryzysowej. Ceny biletów wejścia 1.49 dla panów i 99 gr. dla pań.

„Skarb" w lesie. Mieszkaniec wsi Florjanow (gm. Lipie) Jan Zaręba przemycił z Niemiec do Polski 15 kg. eteru i dotarłszy z tą cenną zdobyczą do rodzinnych opłotków, zakopał ją w lesie w zamiarze wydobycia eteru w miarę potrzeby w celach naturalnie handlowych.

Sąsiedzi jednak wybadali tajemnicę Zaręby i po wsi rozeszła się sensacyjna wieść, że w jakiś tajemniczy sposób stał się on posiadaczem wielkiego skarbu, który ukrył w lesie.

Koniec końców dowiedziała się o tem straż graniczna i wykryła w leśnej kryjówce zakopany tam eter

W dniu wczorajszym sąd okręgowy skazał Zarębę na 6 miesięcy więzienia.

„Sen nocy letniej" w „Edenie". Najgenjalniejszy z obecnie żyjącego pokolenia reżyserów Max Reinhardt, wypędzony z ojczyzny niemieckiej przez jakże dalekich od genjalności dyktatorów chwili, na kanwie, wydobytej z nieśmiertelnej komedji szekspirowskiej, stworzył prawdziwe arcydzieło kinematografji współczesnej, zdumiewające niezwykłem bogactwem wystawy, polotem fantazji, liczną galerją portretów ludzkich i całą wskroś genjalną koncepcją tematu.

Za sprawą wielkiego reżysera, na srebrnej tarczy ekranu mocnem i intensywnem życiem żyją i ten wyczarowany z fantazji las podateński, i pyszne zaślubiny tego nieprawdopodobnego króla z bajki Tezeusza z królową amazonek Hipolitą, i urocza sielanka miłosna dwojga rozkochanych ludzi, i fantastyczny król elfów Oberon ze swoją małżonką, zakochaną w oślej głowie, i złośliwy Puk, inscenizujący przezabawne pomyłki i nieporozumienia.

Gra artystów, naelektryzowanych wielkością reżysera, ma wszelkie cechy skończonego artyzmu. Wspaniała muzyka Mendelsohna tworzy melodyjny utwór tych cudów i czarów, dziejących się na ekranie. Sceny zbiorowe i cała girlanda tancerzy i tancerek, jakby nie ulegających prawu ciążenia do ziemi, to wszystko podnosi „Sen nocy letniej" do znaczenia epokowego wydarzenia w dziejach kinematografji.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego. Wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 1761 2411 3193 13386 15494 17284 i 22756, we wszystkich 10-ciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 10 listopada 1933 roku.

Wylosowane bony wykupywane są w kasach skarbowych po 100 złotych za bon 25-złotowy.

Wydział zamiejscowy sądu okręgowego piotrkowskiego w Częstochowie ogłasza, że postanowieniem Sądu z dnia 18 listopada 1935 roku w sprawie Nr. IV Co 167-35, na zasadzie art. 3 ustawy z dnia 26 lipca 1919 roku o utraconych tytułach na okaziciela (Dz. U. R. P. poz. 406-19) — postanowiono: zabronić Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu Częstochowskiego wypłat z książeczki wkładkowej, wydanej za Nr. 2746 na imię Heleny Bieloch, a zawierającej wkład w sumie 2478 zł. 30 gr., oraz dokonywania nią jakichkolwiek tranzakcyj.

Wzywa się przeto wszystkich, roszczących prawa do wymienionej książeczki, aby w ciągu 2-ch lat od daty pierwszego ogłoszenia złożyli w Sądzie tytuły lub zgłosili sprzeciwy.

Do akt Nr. Km. 6/1936 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru II-go J. Solarczyk zamieszkały w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego № 30, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 11 lutego 1936 roku, od g. 10 rano, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ul. Nowy Rynek Nr. 2, składających się z tokarni długość 3 m., tokarni dług. 2 m. i bormaszyny, oszacowanych na łączną sumę 1000 złotych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 20 stycznia 1936 r.

Do akt Nr. Km. 676-1935 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie 2-go rewiru Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ul. Kilińskiego Nr. 30 na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 10 lutego 1936 r., od godz. 10 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie na Rynku Narutowicza przewiezionych z ul. Kilińskiego 30, składających się z różnych mebli domowych, lodówki i 2 garniturów męskich, oszacowanych na łączną sumę 3810 złotych które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Licytacja w drugim terminie poniżej szacunku.

Częstochowa dn. 25 stycznia 1936 r.
Komornik **J. Solarczyk.**

Zgubiono kartę rzemieślniczą na imię Matla Wajman.

Poszukuję do wynajęcia w okolicy śródmieścia magazyn murowany, suchy, widny, o powierzchni około 600 mtr. kwadratowych. Wysokość kondygnacji 3½ do 4 mtr. z oddzielnem podwórzem. Oferty składać sub. „Przemysł".

Ostatni termin podatku od lokali! Dnia 31 b. m. upływa ostateczny termin płatności ostatniej raty podatku od lokali za 1935 rok, t. j. za IV kwartał ub. roku.

Nie wpłacona w terminie rata będzie ściągana przymusowo wraz z karami za zwłokę i kosztami egzekucyjnemi.

Prawa dzieci nieślubnych] opracowywane ustawowo. Komisja kodyfikacyjna opracowała projekt ustawy o stosunkach prawnych rodziców dla dzieci.

W związku z tą ustawą odbywają się obecnie narady i dyskusje w różnych organizacjach nauczycielskich, zrzeszeniach lekarskich itd.

Najwięcej zainteresowania wywołują punkty ustawy, dotyczące sytuacji prawnej dzieci nieślubnych. Wyłania się naogół tendencja w kierunku całkowitego zrównania w prawach dzieci ślubnych z nieślubnemi.

W pierwszej połowie marca ma się odbyć wielki zjazd naukowo-społeczny w Warszawie, który omówi wszystkie zasady, na jakich oparty jest nowy projekt ustawy. W każdym razie jedno jest pewne, że ustawa polska nie będzie opierała się na żadnym zagranicznym przykładzie, a postanowienia jej będą nawskroś oryginalne i przystosowane do potrzeb życia polskiego.

Terminy zeznań podatkowych. Rozporządzeniem Ministra Skarbu z dn. 27 bm. termin, do którego osoby fizyczne, prowadzące prawidłowo księgi handlowe obowiązane są złożyć zeznania o dochodzie, został przesunięty w roku podatkowym 1936 z dnia 1 marca na 1 kwietnia 1936 r.

Tem samem rozporządzeniem został przesunięty termin płatności zaliczki na podatek dochodowy dla osób wyżej wymienionych na dzień 1 kwietnia 1936 r.

Inne terminy do składania zeznań pozostały bez zmian i są następujące: 1 marca — zeznania o obrocie osób fizycznych i o dochodzie osób fizycznych, nie prowadzących ksiąg handlowych; 1 maja — zeznania o dochodzie i obrocie osób prawnych.

Skazanie niepowołanego konkurenta Loterji Państwowej. W dniu 10 czerwca 1935 r. w pobliskim Kłobucku odbywał się kongres eucharystyczny, na które przybyły wielotysięczne rzesze wiernych z bliższych i dalszych okolic.

Korzystając z tak licznego zjazdu pątników, niejaki Jan Lupa, zamieszkały we wsi Dąbie (gm. Popów) urządził loterję na rynku, zwabiając przechodniów swemi zapowiedziami wielkiej wygranej.

„Gra" polegała na tem, że niepowołany konkurent Loterji Państwowej sprzedawał grającym koperty po 20 gr. za sztukę. Koperty zawierały puste losy i wygrane. Nie trzeba chyba dodawać, że wygrywającym był jedynie impresarjo tego lotnego klubu, amatorzy zaś wygranej odchodzili od stolika z melancholijnie na kwintę spuszczone mi nosami.

Władze skarbowe, dopatrzywszy się w tem przestępstwa karno skarbowego, pomysłowego przedsiębiorcę gier postawiły w stan oskarżenia i w dniu wczorajszym Lupa stanął przed wydziałem karno skarbowym sądu okręgowego. Sprawę rozpoznawał sędzia Plewc, oskarżał wiceprokurator Hausbrand. Sąd skazał Lupę na 500 zł. grzywny i 2 tygodnie aresztu.

O doręczanie poczty w niedzielę. Sfery gospodarcze poczyniły starania, aby poczta doręczana była również w niedzielę i święta, albowiem sprawność załatwiania spraw w obecnem szybkiem tempie życia wymaga realizacji tego postulatu.

O prawo do pracy dla bezrobotnych miejscowych.

Z inicjatywy miejscowej ekspozytury Funduszu Pracy odbędzie się w Starostwie dwie oddzielne konferencje z przed stawicielami firm budowlanych oraz przedstawicielami zakładów ceramicznych (cegielnie).

Na konferencjach tych będzie omawiana sprawa przyjmowania robotników za pośrednictwem ekspozytury Funduszu Pracy. Dotychczas bowiem miejscowy przemysł budowlany przeważnie zatrudniał murarzy z powiatu, głównie zaś z Kłobucka, przyczem nie przestrzegane były obowiązujące normy płacy, ustalone umowami zbiorowemi.

To samo dotyczy cegielni, które zatrudniały i zatrudniają przeważnie synów gospodarzy z okolicy, ze szkodą dla bezrobotnych, od dłuższego czasu pozostających bez pracy.

Zapowiedziane konferencje mają na celu ukrócenie niepożądanych objawów samowoli przy przyjmowaniu robotników do pracy i wyrwanie z dramatycznego stanu stałego bezrobocia licznych rzesz miejscowych wykwalifikowanych robotników.

Nowy wypadek pokąsania przez wściekłego psa

Mamy do zanotowania nowy wypadek pokąsania przez wściekłego psa.

Tym razem podejrzany o wściekliznę pies ukazał się na Stradomiu w domu przy ul. Piastowskiej 18 i pokąsał 5 osób.

Podejrzany pies został schwytany i skierowany na obserwację do powiatowego lekarza weterynarji. Zdradza on bardzo niepokojące objawy. W ciągu najbliższych dni badania wykażą czy istotnie jest on chory na wściekliznę.

Wszystkim pokąsanym zaszczepiono szczepionkę ochronną przeciwko wściekliznie. Są oni codziennie badani przez lekarzy i należy się spodziewać, że troskliwa opieka lekarska uchroni ich przed groźnemi skutkami pokąsania.

Sensacyjne aresztowanie
sprawcy kradzieży 170,000 franków belgijskich.

Sensacyjnego aresztowania dokonała onegdaj policja we wsi Przystajń pod Częstochową.

Aresztowany został mianowicie niejaki Zygmunt Paszkowski, który przed niedawnym czasem skradł 170,000 franków belgijskich mistrzowi rzeźnickiemu, niej. Opackiemu, zamieszkałemu w Belgji, u którego Paszkowski był zatrudniony w charakterze pomocnika.

Opacki przez kilka lat zbierał oszczędności, zamierzając powrócić do kraju i tu kupić nieruchomość. Pieniądze te Opacki przechowywał w specjalnej skrytce, w mieszkaniu.

Stwierdziwszy, gdzie chlebodawca ukrywa pieniądze, Paszkowski postanowił zagarnąć je. Powziąwszy to postanowienie, oświadczył Opackiemu, że wyjeżdża do Polski, gdyż pobyt w Belgji uprzykszył mu się. Na pytanie chlebodawcy P. wyjaśnił, że zatrzyma się w Poznaniu, gdzie przebywać mają jego krewni, co oczywiście okazało się nieprawdą. Paszkowskiemu chodziło bowiem o wprowadzenie majstra w błąd wrazie wykrycia kradzieży i wszczęcia przez policję dochodzenia.

Po wyjeździe swego pomocnika Opacki stwierdził, ku swej najwyższej rozpaczy, brak pieniędzy. Powiadomio na o kradzieży policja belgijska porozumiała się z policją polską, która wszczęła poszukiwania za sprawcą kradzieży.

Na trop złoczyńcy wpadł częstochowski wydział śledczy, który ustalił w wyniku energicznego dochodzenia, że Paszkowski przebywa w Przystajni u swych krewnych, dokąd schronił się po powrocie do Polski, ukrywając się tam przed policją.

Paszkowski, przy którym znaleziono większą część skradzionych pieniędzy, zostanie wydany władzom belgijskim.

Wstrząsająca tragedja małżeńska
przy ul. Warszawskiej.
W obronie swego zagrożonego życia żona zabiła nożem męża - sadystę.

Mieszkańcy przedmieścia Kule zaalarmowani zostali wczoraj wieczorem wiadomością o wstrząsającej tragedji, jaka rozegrała się w domu Nr. 161 przy ul. Warszawskiej, gdzie zabity został przez swą żonę niejaki Antoni Korkus, lat 45, robotnik, zatrudniony dorywczo w Rzeźni Miejskiej.

Przed domem, w którym popełniona została zbrodnia, zgromadziły się w krótkim stosunkowo czasie liczne tłumy mieszkańców okolicznych, które przez dłuższy czas utrudniali komunikację kołową, zająwszy jezdnię i oba chodniki na dość znacznej przestrzeni, tak, że policja, która wkrótce przybyła na miejsce i wszczęła dochodzenie, z trudem mogła utrzymać porządek.

Przedstawiciel naszej redakcji musiał użyć wielu wysiłku, aby przedostać się do skromnej izby, w której przed kilkudziesięciu zaledwie minuta mi rozegrała się ponura tragedja.

Szczegóły krwawego zajścia.

Jak zdołaliśmy ustalić, okoliczności, towarzyszące krwawemu zajściu, przedstawiają się następująco:

Antoni Korkus wraz z żoną, 39-l. Józefą zajmował we wspomnianym domu mieszkanie składające się z jednej izby. Pozatem w izbie tej zamieszkiwał w charakterze sublokatora robotnik Władysław Wilczyński. Małżeństwo było bezdzietne.

Alkoholik, awanturnik i złodziej.

Korkus był nałogowym alkoholikiem i znanym awanturnikiem. Pozatem miał na sumieniu szereg kradzieży. Stąd też był wielokrotnie karany. Ostatnio pracował dorywczo w charakterze robotnika Rzeźni Miejskiej. Żona jego zatrudniona była w fabryce „Kojulen", lecz od tygodnia fabryka jest nieczynna wskutek remontu, wobec czego Korkusowa skazana była na korzystanie z ustawowego zasiłku, który rego jednak jeszcze nie zdążyła otrzymać.

Tragedja mężobójczyni.

Pożycie małżeńskie Korkusów było nieszczęśliwe i to już od pierwszej chwili, i właśnie wskutek awanturniczego usposobienia Korkusa, który był prawdziwym katem dla niej, znęcając się nad nią bez jakichkolwiek ku temu powodów — jedynie dla zadowolenia swych dzikich instynktów.

W tych warunkach nie trudno domyśleć się, jak straszną tragedję przeżywała Korkusowa, zmuszana ponadto ze swych nędznych zarobków utrzymywać siebie i męża, który zarobione w Rzeźni pieniądze obracał w całości na libacje, nie dając nic na utrzymanie domu. A gdy nie starczało mu pieniędzy na wódkę, wymuszał je od żony, a nawet rodziny. Dla charakterystyki Korkursa warto dodać. że ostatnio skradł z kuferka przy użyciu przemocy, matce swej 40 zł. i przepił je tego samego dnia.

Przebieg zbrodni.

Wczoraj około godz. 18-ej Korkus powrócił z pracy. Żony nie zastał w domu, udała się bowiem do znajomych. Po upływie pół godziny powróciła. Będąc jeszcze na progu mieszka nia spotkała się odrazu ze złorzeczeniami ze strony męża, który po licznych wymówkach spowodu jej chwilowej nieobecności zażądał kolacji, którą maltretowana kobieta szybko ugotowała z odpadków mięsa. przyniesionych przez męża z Rzeźni. W czasie kolacji zapanował spokój, gdy jednak wieczerza skończyła się, Korkus zażądał kawy. Tej jednak, wobec braku środków materjalnych nie było.

Po długich namowach awanturnik zgodził się wypić herbaty zamiast kawy. Gdy jednak skończył z herbatą, zażądał ponownie kolacji, a nawet obiadu i śniadania, twierdząc, że w dniu tym nic nie jadł, co oczywiście było kłamstwem. Zrozpaczona Korkusowa napróżno przedkładała mężowi, że drugiej kolacji niema z czego ugotować. Awanturnik nie ustawał w swych żądaniach, a gdy nie zostały one spełnione, wydobył z tobołka, który przyniósł z Rzeźni, nóż, który począł ostrzyć, grożąc nim równocześnie żonie.

„Ty zginiesz od tego noża".

Przerażona kobieta usiłowała w dal szym ciągu uspokoić awanturnika, ten jednak nie dał się udobruchać.

W pewnej chwili Korkus, z szatańskim uśmiechem na twarzy, zwrócił się do żony ze słowami: "Ty zginiesz od tego noża", przyczem potrząsał groźnie niebezpiecznem tem narzędziem.

Sytuacja stawała się coraz bardziej naprężoną. Około godz. 22-ej sprzeczka przybrała bardzo ostry charakter. Nagle Korkus, uzbrojony w nóż, rzucił się na żonę.

Walka na śmierć i życie.

Rozpoczęła się walka na śmierć i życie. W pewnej chwili sublokator Korkusów, wspomniany p. Wilczyński, znajdujący się wówczas w sąsiedniem mieszkaniu, usłyszał łoskot upadającego na ziemię ciała.

Słyszał on dość dobrze poprzez ściany odgłosy awantary, to też domyślając się, że zaszło coś ważnego, albowiem w izbie Korkusów zapanowała nagle po łoskocie zupełna cisza, wybieg szybko z mieszkania. Drzwi do izby Korkusów były zamknięte na klucz. Silnie zbudowany młodzieniec wyważył je i dostał się do wnętrza, gdzie oczom jego ukazał się przerażający widok.

Na ziemi, tuż obok kuferka, znajdującego się koło łóżka, leżał z przeciętem gardłem Korkus. Z dużej rany płynęła obficie krew. Dawał on już tyl ko słabe oznaki życia. Obok męża stała Korkusowa, trzymając nóż w ręku. Po kilku minutach Korkus wyzionął ducha.

Zaalarmowana policja po przybyciu na miejsce aresztowała Korkusową, która przyznała się do winy, opisując przebieg krwawego zajścia.

Zwłoki Korkusa zabezpieczono do czasu przybycia władz sądowych. Mężobójczynię po przesłuchaniu osadzono w areszcie.

Z RADOMSKA.

— **Dancing towarzyski.** Staraniem komitetu zbiórki na Fundusz Olimpijski, odbędzie się dnia 2 lutego rb. (w niedzielę o godz. 17 w kawiarni p. Grzesiakowskiego „dancing towarzyski". Loteryjka kryzysowa — trzy cenne fanty. Doborowa orkiestra — jazz.

Musimy umożliwić polskiej ekipie olimpijskiej jaknajliczniejszy udział w tegorocznej Olimpjadzie Swiatowej w Berlinie, by godnie reprezentowała nasz barwy Polski.

Kom. Olimpijski w Radomsku.

— **Zabawa karnawałowa LOPP.** Zarząd Obwodu Powiatowego LOPP. w Radomsku, organizuje na dzień 8 lutego zabawę karnawałową, na zasilenie funduszów, przeznaczonych na cele obrony przeciwlotniczo-gazowej Państwa. Imprezy LOPP., urządzane w naszem mieście, cieszą się specjalnem poparciem tutejszego społeczeństwa z uwagi na doniosłe zadania organizacji, to też spodziewać się należy, że zabawa ta będzie jedną z udatniejszych w tegorocznym karnawale. Szereg przygotowanych niespodzianek, doborowa orkiestra, kierownictwo tańców, dekoracje zapewnią ją zabawie powodzenie.

— **Zbiórka uliczna.** Dnia 2 lutego (niedziela) odbędzie się na ulicach Radomska zbiórka na cele Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

ZDROWIE I HYGIENA.

Wystrzegajcie się kataru.

Jedną z plag sezonu zimowego, zwłaszcza takiego, jaki mamy obecnie, są katary nosa. — Szerzą się one w tej porze roku tem łatwiej i szybciej, że oprócz przeziębienia odgrywa jednocześnie wielką rolę czynnik infekcyjny, zakaźny.

Że katar i jego proces zapalny na błonie śluzowej nosa jest sprawą infekcyjną, nie mamy co do tego żadnych wątpliwości. Wystarczy czasem przebywać tylko przez krótki czas w jednem pomieszczeniu z człowiekiem, zakatarzonym, by odczuć potem na sobie skutki braku przezorności i ostrożności.

Jeśli zbadać wydzielinę nosową osobnika zakatarzonego, znajdziemy w niej mnóstwo zarazków żywych, zdolnych do wywołania takich samych procesów nieżytowych, gdy się dostaną na śluzówkę jamy nosowo-gardzielowej człowieka zdrowego. Te właśnie zarazki są tym czynnikiem infekcyjnym, który przenosi się z człowieka na człowieka przez kontakt mniej lub więcej bliski przez spanie w tym samym pokoju, przez używanie chustek i ręczników wspólnych, przez pocałunki i t. d. Niebezpieczeństwo, jakie grozi nam ze strony tych zarazków, jest tem większe, że znajdując na błonie śluzowej jamy nosowo-gardzielowej dobre warunki bytowania, rozmnażają się z szaloną szybkością, a drobne kropelki wydzieliny, rozsiewane dokoła siebie przez człowieka zakatarzonego podczas rozmowy, kichania i kaszlu, stanowią jednocześnie pomost, przez który przedostają się niekiedy ponadto zarazki towarzyszące, wywołujące inne choroby gorączkowe, zakaźne. Czyż grypa nie rozpoczyna się często od błachego kataru? Takich przykładów można byłoby przytoczyć całą gamę.

Droga zakatarzenia nie idzie tylko bezpośrednio przez nos, przez wdychanie kropelek wydzieliny człowieka chorego, będących niejako ładunkiem żywych zarazków. Te same zarazki mają również wrota daleko szersze — usta.

Nie o wiele rzadziej od bezpośredniego obrzęku błony śluzowej nosa, z wytwarzaniem śluzowo-ropnej wydzieliny, utrudniającej oddychanie, chorzy odczuwają w pierwszym rzędzie drapanie w gardle, zanim jeszcze zdają sobie sprawę, że w najbliższych godzinach katar nosa da się im we znaki w całej pełni. Tłumaczy się to tem, że czynnik infekcyjny osiadł w pierwszym etapie na migdałkach i śluzówce gardzieli, by stamtąd przedostać się wyżej przez ciągłość do jamy nosowej. Niebezpieczeństwo inwazji zarazków grozi zatem z dwóch stron, gdyż nos stanowi kanał otwarty od przodu i tyłu.

Pomijając rolę czynnika infekcyjnego, która jest niezaprzeczalna, podkreślić również należy znaczenie przeziębienia. Można powiedzieć, że powstanie kataru nosa jest w dużej mierze zależne od współdziałania obu czynników. Przeziębienie na skutek przemoczenia nóg lub z przyczyn innych stwarza pomyślne warunki zarazkom, już żyjącym w jamie nosowo-gardzielowej lub ułatwia zadanie nowym, dostającym się od zewnątrz. Przeziębienie osłabia siły obronne ustroju i to daje przewagę zarazkom w ich walce.

Katar nosa może także powstać w innych warunkach na skutek drażnienia błony śluzowej nosa substancjami drażniącemi, wszystko jedno, czy będą to gazy lub leki, do których w pierwszym rzędzie należy jod. Ten sam jod, który w dużych dawkach zażyty z innych zgoła wskazań wywołuje katar, w mniejszych dawkach katar ten łagodzi i ułatwia odpływ wydzieliny.

Objawy kataru zna każdy, gdyż niema chyba człowieka, któryby nie doświadczył na sobie obowiązku częstego wycierania nosa, nie mówiąc już o ludziach, którzy mają do tego specjalną skłonność.

Bardziej ciekawą jest kwestja leczenia, ale i tu warto przytoczyć znaną maksymę, że lepiej jest w porę zapobiec chorobie, niż potem ją leczyć. Dlatego nie od rzeczy będzie przypomnieć to, co było już powiedziane na wstępie w sprawie styczności z osobami zakatarzonemi. Należy także przestrzec ludzi zbyt troskliwych, którzy, nabawiwszy się kataru, starają się go czemprędzej pozbyć, stosując różne przemywania i przepłókiwania nosa. Jest to o tyle szkodliwe, że grozi wypędzeniem infekcji do ucha.

OBRAZKI SĄDOWE.

Znów 13-ka fatalna.

Pan Izaak Mandel udał się z narzeczoną do baru, gdzie bywał częstym gościem.

Kelner zjawił się natychmiast.

— Panie Kuba!

— Dzieńdobry pana Mendla. Co pan zamówi dzisiaj.

— Dwie kolacje. Ale coś dobrego, żeby nie potrzebowałem się wstydzić przed narzeczoną.

Po chwili na stole znalazła się rybka. Pan Mandel począł ją ze smakiem zajadać, a gdy skończył, splunął z obrzydzeniem i krzyknął:

— Panie Kuba!

— Słucham pana Mandla.

— Te rybkie było czuć.

— Hm, co pan powie — westchnął kelner. — Dobrze, że ją pan tak prędko zjadłeś, boby się zupełnie zaśmierdziała.

— Mnie się to wcale nie podoba, panie Kuba! — oświadczył ponuro pan Mandel. — A co pan teraz przyniosłeś?

— Kurę.

— Dai no pan. Skosztuje.

Pan Mandel skosztował i poczerwieniał ze złości.

— Warjata pan będziesz ze mnie robił? Przecież ona jest stara jak świat.

— Kto?

— Kura!

— Skąd pan wie?

— Poznaje po zębach.

— A bo kura ma zęby?

— Ale ja mam zęby! — rozłościł się pan Mandel. — Prędko dawaj pan co innego, bo sam nie wiem, co pana zrobię!

Dalszy ciąg kolacji również się nie udał. Galareta z nogi była nieświeża, wino wodniste i w rezultacie doszło do wielkiej awantury, w trakcie której pan Mandel spoliczkował pana Kubę.

— Proszę szanownego pana wysokiego sądu! — mówił pan Mandel na rozprawie. — Wszystkobym go przebaczył! I te rybę śmierdzące i te kurę twarde. Ale jak go miałem nie dać w mordę za ten rachunek? Za te czternaście złotych, co on mnie napisał, atoli należało się tylko trzynaście?

Na to odpowiedział pan Kuba.

— Wysoki sąd nie ma pojęcia, co to jest mieć gościa szmendaka. Czy taki gość się może poznać na delikatności. Przecież on ma grube skórę, jak koń. Jak go nie chciałem zrobić przykrości przez napisanie do rachunku nieszczęśliwą liczbę trzynaście, to on mnie zato dał w mordę.

No to czy on nie jest wart tydzień kozy za takie postępowanie? Wart, panie sędzio. Na moje odpowiedzialność możesz go pan wsadzić!

Sąd skazał pana Mandla na 4 dni aresztu.

Z KRAJU.

Widmo szubienicy
dla potwornego mordercy ojca i brata.

Niedawno podawaliśmy wiadomość o okrutnem morderstwie, jakiego dokonał syn rolnika 23-letni Paweł Schünke z Sadłogoszczy pod Szubinem. Zbrodniarz zadał podczas snu ojcu swemu, rolnikowi Franciszkowi Schünkemu, kilka ciosów siekierą, które zmiażdżyły czaszkę nieszczęśliwego i ponadto zadał mu jeszcze cięcie ostrym nożem.

Zbrodniarz usiłował również dokonać morderstwa na osobie brata swego 25 letniego Wilhelma Schünkego, któremu zadał cios siekierą i przyłożył nóż do gardła. Rozpaczliwa obrona i krzyk nie dozwoliły zbrodniarzowi dokonać potwornego dzieła. Wilhelma przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią. — Sprawcę morderstwa znaleziono w studni głębokiej na 12 mtr.

Morderca został przewieziony do szpitala w Bydgoszczy, skąd po dwóch dniach został odesłany do więzienia.

Pierwsze przesłuchanie zbrodniarza nie dało wyników, bowiem usiłował on symulować umysłowo chorego.

Zbadany przez dwu biegłych lekarzy morderca uznany został za zdrowego psychicznie i kiedy sędzia śledczy przedstawił mu dokładny przebieg zbrodni, załamał się i zaczął mówić.

Zbrodniarz z zimną krwią przedstawił cały przebieg wypadków owej tragicznej nocy. Powodem morderstwa były niesnaski materjalne i morderca, będąc przekonany, że brat i ojciec chcą go skrzywdzić, postanowił ich zamordować. Zamiar swój spełnił wreszcie o czwartej nad ranem. Brata nie udało mu się jednak zamordować, a ponieważ na krzyk siostry i brata, jak również matki, zbiegli się sąsiedzi, ukrył się w obawie przed zlinczowaniem w studni.

Morderca zdaje sobie dokładnie sprawę z kary, jaka go czeka, bo oświadczył: „wiem, że kosztuje mnie to życie i że będę wisiał“.

ZE SWIATA.

Znaleziono tablicę
orjentacyjną mającą 1900 lat

Przy robotach ziemnych, przy naprawie dróg w okolicy dawnej Jerozolimy, znaleziona została część tabliczki na której są napisy w języku greckim i hebrajskim. Przy zbadaniu bliższem tabliczki okazało się, że ma ona ponad 1.900 lat. Jest to jedna z tabliczek poustawianych przy początku naszej ery około świątyni Jerozolimskiej i podających do wiadomości publiczności, wskazówki dotyczące odwiedzania świątyni.

Tabliczka jest umieszczona w muzeum.

Oszalał pod wpływem głodu
11 dni w zaplombowanym wagonie

3-go stycznia Alfred Guillaume włóczył się po ulicach Rouen (Francja), napróżno starając się coś zarobić na życie. Zapadał już wieczór i Alfred, odczuwając wielki głód, zajął się wynalezieniem jakiegoś bezpłatnego miejsca na nocleg. Zawędrował na dworzec towarowy. Zdołał przekraść się na peron i niespostrzeżenie dostać się do wagonu. Ten był po czubki naładowany prasowanem sianem. Uszczęśliwiony Alfred wyciągnął się na wygodnem posłaniu i z miejsca zasnął snem sprawiedliwego.

Gdy się obudził, wagon był w ruchu I to nie przeraziło Alfreda. Był raczej zadowolony. Nareszcie wydostaje się z Rouen. Może gdzieś indziej los będzie dlań łaskawszy. Lecz jego zadowolenie po pewnym czasie znikło. Pociąg jechał zatrzymywał się na stacjach i nikt nie zaglądał do wagonu.

Gdy głód zaczął mu dotkliwie doskwierać, podskoczył do drzwi chcąc je otworzyć. Ku swemu przerażeniu, spostrzegł, że są zaplombowane od zewnątrz. Ogarnęła go rozpacz. Głód przyprawiał go o obłęd. Na postojach zaczął walić pięściami w drzwi i wołać o pomoc. Nie zważał już nato, że może się dostać do więzienia za jazdę „na gapę“. Oddałby nawet życie, byleby móc czemś napełnić żołądek. Lecz jego dobijania się i krzyków nikt nie usłyszał, ponieważ siano tłumiło wszystkie głosy.

Dopiero jedenastego dnia wagon przybył na miejsce przeznaczenia. Robotnik, który go otworzył ujrzał z przerażeniem na sianie człowieka, pozbawionego przytomności. Ocucono go i dano mu trochę wody. Wrócił do siebie i cichym głosem opowiedział o swem wstrząsającem przeżyciu. Alfreda przesłano do szpitala na kurację. Przez pewien czas ma zapewnione jedzenie i dach nad głową, a co będzie później?

Rzekomy zgon Mulugety
naczelnego wodza wojsk abisyńskich.

Z frontu abisyńskiego nadeszły wiadomości o rzekomej śmierci Mulugety, generalisimusa wojsk abisyńskich. Sędziwy wódz, znajdujący się w głównej kwaterze pod Dessie, umrzeć miał na udar serca, przejęty wiadomością o wielkiej porażce Abisyńczyków na froncie Tembien.

W związku z domniemaną śmiercią rasa Mulugety, warto przypomnieć wielką rolę, jaką sędziwy i zasłużony wojownik odegrał w historji Abisynji lat ostatnich.

Śmiało powiedzieć można, iż po zmarłym Meneliku (twórcy Imperjum Abisyńskiego i zwycięzcy Włochów w końcu zeszłego stulecia) przyczynił on się najbardziej do wzrostu potęgi Etjopji. Toteż o ile wiadomość o śmierci Mulugety okazałaby się prawdziwą, byłaby ona wielkim ciosem moralnym dla niezwykle do wodza przywiązanej armji.

Od wielu już lat postać Mulugety, okryta chwałą licznych zwycięstw, była symbolem bohaterstwa Abisyńczyków. Gdy ostatni generalisimus wojsk Menelika, Kaptegiorgis, umierał, polecił on zakomunikować Haile Selassiemu (podówczas jeszcze regentowi Tafali) iż jedynym godnym jego następcą na stanowisku naczelnego wodza byłby Mulugeta. Licząc się z wolą Kaptegiorgiusa, ras Tafari zamianował Mulugetę ministrem wojny. Będąc jednak przeciwnikiem kierunku konserwatywnego w Abisynji, którego wyrazem było otoczenie Menelika, Tafari dość sceptycznie odnosił się do kompetencji wojskowej doświadczonego generała. Dzisiejszy bowiem negus był zawsze zwolennikiem modernizacji armji i europejskiej szkoły strategji wojennej. Stąd też, zwłaszcza w czasach ostatnich, różnica zdań pomiędzy konserwatywnym Mulugetą a postępowym negusem zarysowywała się coraz wyraźniej.

Arbitralny zawsze Haile Selassie nie ośmielał się otwarcie występować przeciw staremu wodzowi, — pocichu jednak przygotowywał nowe pokolenie strategów, wysyłając na studja do Europy zdolniejszych rasów, jak: Sejum, Desta Nassibu i innych.

Niewygodny negusowi Mulugeta powoli odsuwany był od władzy, aż wreszcie „wspaniałomyślnym“ gestem obdarzony został synekurą w postaci feudalnego księstwa, graniczącego z kolonją angielską Kenia Posunięcie Haile Selassiego dotknęło żywo ambitnego wodza, który wszak w roku 1930 uratował mu zagrożony tron, miażdżąc rebeljanta Gugsa Olie — ojca obecnego sprzymierzeńca Włochów, rasa Gugsy.

Trzeba było dopiero wojny przeciw Włochom, aby siedemdziesięcioletniego Mulugetę powołano znów do obrony ojczyzny.

Faktem znamiennym jest, iż na wielkiej radzie wojennej po zajściu w Ual-Ual, minister wojny i pierwszy fitaurari — Mulugeta wystąpił stanowczo przeciw wojnie z Włochami, przewidując w niej niebezpieczeństwo dla suwerenności imperjum negusa.

Na wyspę trędowatych
odesłano podróżnika angielskiego

Znany podróżnik angielski, Franklis Bates, który ze szczególnem zamiłowaniem poświęcał się badaniu życia na Dalekim Wschodzie, uległ tragicznej katastrofie i w zupełnie niewiadomy sposób zaraził się trądem. Natychmiast poddano go kwarantannie, izolowano najzupełniej, oraz otoczono opieką lekarską, która prowadziła obserwację, w celu ustalenia, czy rzeczywiście ma tu miejsce straszny wypadek trądu.

W wyniku obserwacyj okazało się, że w istocie Bates uległ tej strasznej chorobie, która do naszych czasów przetrwała poprzez wieki. Wobec tego znakomitemu podróżnikowi grozi transportacja na t. zw. wyspę trędowatych. Nie jedzie tam jednak sam, gdyż towarzyszy mu jego narzeczona, młoda panna, która pracuje jako asystentka u pewnego lekarza.

Dziewczyna, ta nazwiskiem Gaby Scottborough, oświadczyła, że pragnie towarzyszyć swemu narzeczonemu w jego nieszczęściu i że wyjedzie razem z nim. Zawarli więc związek małżeński, przyczem trzeba jednak dodać na pociechę, że lekarze mają nadzieję, stosując najnowsze odkrycia lecznicze, wyleczyć Franklina Batesa.

KOLUMNA HUMORU

O nagrodzie PAL-u.

Akademja Literatury przyznała Nagrodę dla młodych w sumie 2000 złotych Światopełkowi Karpińskiemu za tom poezji p.t. „Trzynaście wierszy".

2000 zł. za „Trzynaście wierszy" to zgórą 150 zł. od wiersza! Honorarjum, jakiego nie otrzymywał nawet Rudyard Kipling!

—

Podsłuchane w kawiarni.

— Zna pani coś Karpińskiego?

— Naturalnie!

— Wodę sodową...

—

O tych co nie dostali Nagrody dla Młodych P.A.L.

OdPALeni konkurenci.

Stracił wdzięk.

Służąca Kasia pierwszego wypowiedziała służbę, ale na kilka dni przed piętnastym przychodzi do pani z twarzą zapłakaną i pyta:

— Czy może pani jeszcze nie przyjęła żadnej nowej dziewczyny?

— Ależ Kasiu, przecież Kasia sama wypowiedziała, a ja domyśliłam się, że Kasia chce odejść, aby wyjść zamąż za tego kominiarza, który tu zawsze przychodzi?

— Tak, proszę wielmożnej pani, chciałam to zrobić, ale kiedy go zobaczyłam pierwszy raz umytego przestał mi się podobać.

Przekonała się

Młody małżonek, wyjeżdżając na kilka dni, żegna się z żoną, piękną i miłą niewiastą, lecz bardzo naiwną.

— Pamiętaj kotku, bądź mi wierna — mówi — bo gdybyś mnie zdradziła, natychmiast dowiedziałbym się o tem.

— A jak?—pyta pani, zaciekawiona do najwyższego stopnia.

— Natychmiast wyrosłyby mi na czole rogi—odpowiada mąż.

Po kilku dniach mąż wraca i wita się z żoną. Kobieta przedewszystkiem zdejmuje mu kapelusz i z nieukrywaną ciekawością paluszkami czoła dotyka.

— Ach, ty wstrętny kłamczuchu! — woła oburzona,—natychmiast przeproś mnie za to wstrętne kłamstwo, któreś mi powiedział odjeżdżając!!!

Trudne zamówienie

Do księgarni przychodzi panienka i mówi:

— Chciałabym kupić jedną książkę.

— Służę pani! — oświadcza ekspedjent.—Jaką książkę?

— Taką... bardzo ciekawą.. w sztywnej okładce... co to on kocha ją, a ona kocha jego, bo więcej nie pamiętam, a napisała to jakaś pani, albo może jakiś pan, bo nie wiem, a tytułu zapomniałam też. Ale koniecznie tylko tę książkę, a nie żadną inną!

Na gazie.

Wojska włoskie, naciskane coraz bardziej przez Abisyńczyków, uciekają się do środków, potępionych przez umowy międzynarodowe, jak gazy trujące.

Wojna odbywa się pod hasłem: „Mordujcie na gazie!"

Jarosz.

Mały Piotruś znajduje się w „okresie pytań"

— Tatusiu — zwraca się do ojca— co to jest jarosz?

— Człowiek, który nie je mięsa.

— A co je?

— Owoce, jarzyny...

— A co to jest roślina mięsożerna?

— Jest to roślina, która żywi się mięsem

Chwila ciszy. Nagle, jak grom z jasnego nieba, nowe pytanie:

— Tatusiu, a czy jarosz może zjeść taką mięsożerną roślinę?

Mądrala.

— Jerzyku, gdzie jest ten kawałek tortu, który zostawiłam na stole?

— Dałem go głodnemu dziecku, mamusiu.

— To bardzo ładnie z twej strony. A kto był tem głodnem dzieckiem?

— Ja, mamusiu.

Biurokracja.

— Panie dyrektorze, nasza registratura nie może już pomieścić papierów. Możeby należało zniszczyć wszystkie listy które leżą u nas powyżej trzydziestu lat?

— Dobrze, ale przedtem trzeba z nich zrobić odpisy.

Zajęte.

Pan Rosenduft jedzie pociągiem. W pewnej chwili udaje się galopem do ubikacji.

Szarpie drzwiami—zamknięte. Czyta napis: „zajęte".

Rosenduft zgrzyta zębami:

— Psiakość! Nawet i tu trafił komornik!

Dziś nie.

— Coby pani zrobiła, panno Halu, gdyby mężczyzna panią pocałował?

— Naturalnie krzyczałabym.

— A teraz czy pani będzie krzyczeć, jeśli ja panią pocałuję?

— Dzisiaj nie mogę, bo jestem bardzo zachrypnięta.

Babcia.

— Dlaczego płaczesz, mój mały? Czyś się zgubił?

— Tak! Zostałem zgubiony przez babcię. Ale dobrze mi tak! Dlatego, że z babcią poszedłem na spacer! Babcia zawsze musi coś zgubić!

To jej apteka.

— Mówił mi pan wczoraj, że żona pana jest chora, a dzisiaj spotkałem ją w salonie mód.

— Ta... to jest jej apteka!

Bajeczki.

— Mamusiu, czy wszystkie bajki zaczynają się od słów: „Był sobie pewnego razu"?

— Nie wszystkie, dziecinko Niektóre bajki zaczynają się od słów: „Dziś mam ważną konferencję która przeciągnie się do nocy"...

Niezręczny.

— Panie Wacławie, niech pan przyjdzie do nas w niedzielę. Będzie kilka ładnych i młodych kobiet.

— Ja nie przychodzę dla ładnych i młodych kobiet, tyiko dla pani.

Też racja

— Czemu ty wcale nie pracujesz?

— Bo teraz w zimie są tak krótkie dni, że nie warto nawet zaczynać.

RADJO.

WARSZAWA 1 lutego

6.30 Kolenda 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 7.20 Dziennik poranny 7.30 Muzyka (płyty). 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 „Parę informacyj". 1157 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. — 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Przegląd prasy rolniczej (z W i l n a). — 12.15 Koncert ork. kameralnej z Wilna 13.00 Płyty. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. — 14 30 Koncert. 15.00 „Zona Kamienna". 15.15 Nasz handel morski. 15.20 Przeglądgiełdowy. — 15.30 Muzyka lekka (płyty). 16.00 Lekcja języka francuskiego.— 16.15 Słuchowisko dla dzieci. 16.45 „Cała Polska śpiewa". — 17.00 Tran. nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 17.50 Płyty. 18.40 Przegląd wydawnictw 18.50 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy 18.55 Program na dzień następny. — 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. — 19.50 „W dniu Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej", przemówienie. 20.00 Koncert w wyk. ork. symfonicznej P. R. 20.45 Dziennik wieczorny. 20 55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30 Wesoła Syrena. 22.00 Wieczór operetkowy. — 23.00 Wiadomości meteorol. dla żeglugi powietrznej. — 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

Krwawa Czwórka

95

Marja zarumieniła się. Ludwik odpowiedział dyplomatycznie.

— Dowiadywałem się... Lepiej mu znacznie. Przychodzi do zdrowia, ale jeszcze osłabiony. Pojutrze ani on, ani jego ojciec nie będą u nas.

Walentyna odetchnęła swobodniej. Przestraszyła ją myśl, że zobaczy Pawła de Gibray. Naturalnie, mogła przypuszczać, że po tem co między nimi zaszło, nie przyjdzie, ale obecnie pozyskana pewność usuwająca obawy wszelkie, uszczęśliwiła ją i pozwoliła myśleć swobodnie. Walentyna nie wiedziała wcale, że mąż jej i córka odwiedzali chorego Alberta. Budowniczy chciał trzymać w tajemnicy do czasu miłość młodych ludzi, a Marja wcale nie była skłonną zwierzać się przed matką. Walentyna mówiła dalej.

A czy będzie u nas przynajmniej artysta wasz Gabrjel Servais?

— Obiecał — odpowiedział Ludwik.

— Tu dobrze. Ludzie znani, głośni, o których wszyscy mówią, nadadzą ton naszemu domowi, a u nas właśnie brak znakomitości. Poproszę Servaisa, ażeby z sobą przywiózł swych przyjaciół i to najsłynniejszych, o których piszą w gazetach. Zresztą nasz bal zapowiada się świetnie. Rozesłałam nowe zaproszenia. Będziemy mieli bardzo szykowną młodzież... Chyba zadowolona będziesz, Marjo.

* * *

— O! — zawołała Marja tonem, którego szczerości nie można było podejrzewać. — Nie lubię tej szykownej młodzieży i zdaje mi się, że na tym, twoim balu, matko, tańczyć będę mniej, niż na pierwszym.

— Dlaczego? — spytała zdziwiona matka.

— Niebardzo lubię tańczyć. Nie podoba mi się ta młodzież... nudni, jeśli nie głupi!

— E! przesadzasz!

— O nie, moja mamo!

— Przecie nie wszyscy młodzi ludzie są podobni do siebie, musisz chyba z nich wyróżniać choć jednego albo dwóch?

Usłyszawszy to poniekąd zapytanie, Ludwik Bressoles, który czytał gazetę, podniósł oczy i spojrzał na Marję. Oczy dziewczęcia skierowane były na niego; zaczerwieniła się. Mrugnął nieznacznie dając tem znak, aby nic nie mówiła. Walentyna pytała dalej:

— No, cóż, nic nie odpowiadasz?

Marja milczała.

— Milczenie twoje dowodzi, że się nie omyliłam — rzekła jeszcze pani Bressoles — przekonana jestem, żeś już uczyniła wybór.

Żona Ludwika Bressoles wiedziała bardzo dobrze od samego Gibraya, że Albert kocha Marję. Widziała, jak Marja uśmiechała się wymownie do Alberta i nie wątpiła, że dziewczę odpłaca młodzieńcowi wzajemnością, chciała jednak nabrać w tym względzie zupełnej pewności.

Miłość ta mogła mieć dla niej, Walentyny, tylko zgubne następstwa. Sędzia śledczy nie cofnie się zapewne przed niczem, byleby nie dopuścić do małżeństwa syna swego z córką swej kochanki,

Tzeba było zatem stłumić tę miłość, zanim spotężnieje.

Walentyna obmyśliła plan zupełnie jej godny, a zatem nikczemny, który według przewidywań miał zabezpieczyć jej spokój.

Marja prędko opanowała wzruszenie jakie w niej obudziły pytania matki i odpowiedziała.

— Zaręczam mamie, że się sama myli... Naturalnie, że są i między tą młodzieżą bardziej interesujący, ale tak mało zwracałam na nich uwagi, że nie zapamiętałam żadnego nazwiska, ani też niczyja twarz nie pozostała mi w pamięci.

— Przesadzasz, albo zanadto jesteś wybredna. Wicehrabia d'Arfeuille naprzykład jest zachwycający. A Albert de Gibray...

Wymawiając to nazwisko, Walentyna wlepiła wzrok w oczy Marji.

Dziewczę pozostało obojętne.

— Bardzo przystojny—rzekła—ale.. Trochę za poważny, tak mi się zdaje... a zresztą, nie myślę o wyjściu zamąż.

— Nie myślisz o wyjściu zamąż. Dlaczego?... W twoim wieku należy już o tem myśleć—cóżbyś na to powiedziała, gdybym ja dokonała już dla ciebie wyboru, którego ty sama uczynić nie potrafisz?

— O kim mama mówi? — zapytało dziewczę.

— Mówię o zachwycającym młodzieńcu, eleganckim, rozumnym, który niezawodnie zyska sobie wielkie uznanie pracami literackiemi, a ciebie wielce szanuje i widocznie wielką, znajduje przyjemność w naszem towarzystwie, bo bywa u nas codziennie.

— Ależ to Maurycy Vasseur — zawołała Marja — ażeby mi się nie podobał...

— Więc chętnie wyjdziesz za niego?

Marja chciała gorąco zaprzeczyć. Ludwik Bressoles nie dał jej na to czasu.

— Czy Maurycy Vasseur oświadczył się przed tobą? — zapytał Walentynę, zmarszczywszy brwi.

— Formalnie pan Vasseur jeszcze się nie oświadczył, ale zdaje mi się, że mogę stanowczo powiedzieć, żem wyczytała z jego twarzy, iż bywa tu tak często dla Marji.

Biedne dziewczę zadrżało od stóp do głowy. Ojciec pośpieszył ją uspokoić.

— Bardzo dobrze—rzekł. — Pozwólmy się panu Vasseur oświadczyć, a Marja niech sama swobodnie uczyni wybór według swego serca, chcę, żeby wybrała sama.

Czas płynął. Była godzina dziesiąta wieczorem. Trzy wymienione osoby rozeszły się do swych pokoi. Bal odbyć się miał nazajutrz. Od rana przyszli tapicerze, ażeby ustawić meble, a potem ogrodnicy z kwiatami. Maurycy przybył bardzo wcześnie, ażeby z budowniczym doglądać wykonania rozmaitych zleceń, które sam poradził. Bressoles nie mając żadnej sympatji do młodzieńca, oddawał mu sprawiedliwość zupełną co do wytwornego gustu.

Syn Aime Joubert nie spuścił z uwagi żadnego pokoju w pałacyku. Salon przystrojony zielonością roślin był dla niego przedmiotem szczególnych starań zarówno jak i mała cieplarnia, do której można było wejść z podwórza tylnemi schodami i przez korytarz, omijając pokoje.

Maurycy kazał w tych dwóch pokojach postawić duże doniczki z kwiatami, zaopatrzone w gęsty mech dla przykrycia ziemi. Bressoles szedł za Maurycym, podziwiając jego zapał, dowcip i wesołość, tak że już zaczynał go uważać za nadzwyczaj miłego.

— Z tym młodzieńcem — pomyślał —nie można się nudzić.

Budowniczy chciał przez grzeczność zatrzymać młodzieńca na śniadanie. Maurycy wytłumaczył się pilnem zajęciem i opuścił pałacyk.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.